

GAZETA LWOWSKA.

Z Dodatkiem tygodniowym i Dziennikiem urzędowym codziennym, tudzież Rozmaitościami co Srody, kosztuje w prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 3 zlr. 45 kr., miesięcznie 1 zlr. 30 kr. Z pocztą: kwartalnie 4 zlr. 30 kr., miesięcznie 1 zlr. 35 kr. — Inscrycja od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) po raz pierwszy 4 kr., następnie po 2 kr. m. k.

Reklamacy są wolne od opłaty pocztowej.

PRZEGLĄD.

Monarchya Austryacka. — Ameryka. — Anglia. — Francya. — Włochy. — Niemce. — Rosya. — Turcya. — Z teatru wojny. — Doniesienia z ostatniej poczty. — Wiadomości handlowe. — Kronika

MONARCHYA AUSTRYACKA.

Sprawy krajowe.

Lwów, 28. marca. Na rzecz szkoły dziewcząt i chłopców, zaprowadzonej w miejskim domu roboty, ofiarował p. Jan Milikowski, właściciel księgarni, 37 sztuk tablic do sylabizowania z znaczną liczbą nauczających książek do czytania, tudzież pp. księgarze Stockmann, Jabłoński i Wild złożyli kilka książek treści naukowej i religijnej.

Magistrat ma sobie za przyjemność podać te dary wraz z podziękowaniem dawcom do wiadomości publicznej.

(Wsparcia wyznaczone łaską Jego c. k. Apost. Mości dla Galicyi.)

Wiedeń, 14. kwietnia. W uwzględnieniu niedostatku panującego między ludem galicyjskim, przeczynał c. k. rząd następujące wsparcia. Mianowicie przeznaczono dla zachodniej Galicyi z funduszu krajowego na rok 1855 sumę 40.000 zlr. na ulżenie niedostatkowi. Oprócz tego raczył Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 3. lutego 1855 dla cierpiących niedostatek w tym okręgu administracyjnym przyzwolić fundusz wsparcia w sumie 10.000 zlr. ze skarbu państwa. Prezydent krajowy otrzymał także upoważnienie użyć z funduszu krajowego do 20.000 zlr. na zakupienie chleba dla ludności cierpiącej niedostatek. Z magazynów eraryalnych wydają cierpiącym niedostatek otręby żytnie, a przy budowie gościńców i kolei żelaznych znajduje uboga ludność zatrudnienie i utrzymanie.

Dla wschodniej Galicyi wyznaczono z funduszu krajowego na rok 1855 sumę 20.000 zlr. na ulżenie niedostatkowi. Także i w tym okręgu administracyjnym rozdają ubogiej ludności z magazynów eraryalnych otręby żytnie. Oprócz tego raczył Jego c. k. Apostolska Mość najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1855 przyzwolić najłaskawiej dla cierpiących niedostatek w tym okręgu administracyjnym fundusz wsparcia w sumie 100.000 zlr. ze skarbu państwa. (W. Z.)

(Poczta wiedeńska z 14. kwietnia.)

Wiedeń, 14. kwietnia. Wywód Jej Mości Cesarzowej odejdzie się d. 16. kwietnia o god. 11. przed południem w c. k. kaplicy burgu. Po południu zaś nastąpi przy sprzyjającym powietrzu pierwszy wyjazd Jej Ces. Mości, która znajduje się w bardzo pomysłnym stanie zdrowia.

— Ces. rosyjski fligel-adjutant książę Galiczyn przybył tu wczoraj wieczór. Jedzie z Aten, gdzie uwiadomił dwór grecki o śmierci Cesarza Mikołaja i wyjedzie za kilka dni do Petersburga.

— Jego Excel. p. minister spraw zewnętrznych zdawał wczoraj dwa razy przed i po południu sprawę Jego Mości Cesarzowi.

(Oest. Ztg.)

Tryest, 12. kwietnia. Na okręcie „Calcutta“ przybył tutaj książę Mustafa Bey, syn Ibrahima Baszy, ze świtą. (W. Z.)

Ameryka.

(Urzędowa korespondencya i instrukcyje p. Soulego.)

Nowy York, 21. marca. Korespondencya Soule'go, czyli podług tytułu urzędowego „Korespondencya w sprawie nieporozumienia zakładającego przyjaźne stosunki między tutejszym i hiszpańskim rządem“, będzie wkrótce wydana. Pierwszy z odnoszących się do tej sprawy dokumentów zawiera instrukcyje Marcy'ego dla Soule'go z 23. lipca 1854, i jest następującej treści: „Jakkolwiek Zjednoczone Stany sprzeciwiałyby się na wszelki sposób odstąpieniu wyspy Kuby któremukolwiek z narodów europejskich, to niemniej sprawiłoby to im wielką przykrość, gdyby Hiszpania dla utrzymania swej władzy na tej wyspie wezwała jakie inne mocarstwo do pomocy. Taka zawistość od obcej pomocy nadawałaby pomagającemu w istocie charakter protektora i nastęrczyłaby mu sposobność mieszać się w sprawy nasze i w ogóle całego kontynentu północnej Ameryki.

W razie konfliktu ze Stanami zjednoczonymi mogłoby mocarstwo takie wykonywać swój protektorat nad wyspą z naszą szkodą zupełnie w taki sposób, jak gdyby było absolutnym właścicielem wyspy. Można słusznie przypuszczać, że Hiszpania równie jak i inne rządy europejskie żywi podejrzenie, jakoby lud Stanów zjednoczonych pragnął wyspę Kubę bez względu na prawa Hiszpanii oderwać od teraźniejszego związku zaatlantycznego, by ją wcielić do tej Unii, i jakoby rząd nasz był skłonny pochwałać w milczeniu udział naszych obywateli w dawniejszych zaburzeniach na tej wyspie, a nawet w każdym ponawiającym się wypadku takim na przyszłość używać takiej samej polityki. Jedyną obroną naszą przeciw tak bezzasadnemu podejrzeniu, na jaką zezwala własny nasz szacunek, jest odwołanie się do dotychczasowej naszej polityki. Śród teraźniejszego składu rzeczy nieuznaje prezydent rzeczą stosowną upoważniać pana do propozycyi względem nabycia Kuby. Być może, że Hiszpania okaze się panu skłonną do rozsądnego przewidywania przyszłości i zechce niejako uprzędzić nieodzowny wypadek. Hiszpania musi koniecznie poznać, że Kuba w nie zbyt dalekim czasie albo sama się oderwie, albo też od teraźniejszej kolonialnej swej zawistości oderwana zostanie. Gdyby wyspa Kuba mogła emancypować się z-pod panowania europejskiego, natenczas zostałyby także i Stany zjednoczone prawdopodobnie uwolnione od wszelkiej obawy, jaką w nich obudza przyszły los tej wyspy. W takim razie musiałaby Kuba wejść w kontynentalny system Ameryki, i przyczynić się do jego utrwalenia, zamiast nu zagrażać. Chciej pan przy pomysłnej sposobności popierać to zdanie, ale zarazem zachować to na uwadze, ażeby nieobudzać w rządzie hiszpańskim podejrzenia, jakobyśmy knowali niebezpieczne zamiary, ani też naruszać zbyt drażliwej dumy narodu hiszpańskiego.“ (Wien. Ztg.)

Anglia.

(„Times“ o konferencyach wiedeńskich.)

O konferencyach wiedeńskich, a mianowicie o trzecim punkcie gwarancyjnym czytamy w dzienniku *Times* następujący artykuł: „Wiadomości podawane w dziennikach zagranicznych o toku konferencyi wiedeńskich są tak sprzeczne i niedokładne, że musimy ostrzedz czytelników naszych, ażeby niedowierzali podobnym doniesieniom. Nawet co do odwiedzin, któremi pan Drouyn de l'Huys zaszczycił nasz kraj w podróży do Wiednia, obiegają w stolicy austriackiej wcale bezzasadne pogłoski. Cała rzecz była, że minister francuski za przybyciem swem do Londynu, zdawał się być skłonny przemawiać w mniej stanowczym duchu (to take a somewhat lower tone), niż członkowie gabinetu angielskiego uważali to za potrzebne dla ochrony interesów i godności mocarstw zachodnich. Jednakże jeszcze przed opuszczeniem Londynu oświadczył się pan Drouin de l'Huys z tem zapewnieniem, że podzieliła zupełnie dotychczasową politykę Lorda Palmerstona i Lorda Clarendona. Zresztą porozumiały się już zupełnie sprzymierzone rządy co do warunków, na podstawie których można ich zdaniem jedynie tylko przystąpić do dalszych układów. Właściwa jednak treść i doniosłość tych warunków jest ciągle jeszcze tajemnicą samych pełnomocników, a nam nie pozostaje nic innego, jak tylko zastanowić się nad rozmaitemi wersjami, jakie w tej mierze obiegają po dziennikach publicznych. Jedną z nich, i jak się zdaje najpodobniejszą do prawdy, jest ta, że Rosya ma się zobowiązać traktatem utrzymywać ni mniej ni więcej, jak tylko oznaczoną liczbę okrętów na czarnym morzu. Druga utrzymuje, że Turcya i mocarstwa zachodnie mają założyć na wybrzeżu Małej Azyi port wojenny, by zrównoważyć flotę i fortyfikacye Sebastopola. Ale plan taki byłby wcale niepraktyczny, gdyż wkładałby na nas ciągły i przykry obowiązek, i mógłby prędzej pomnożyć niż usunąć przyczyny przyszłych nieporozumień. Rząd francuski myślał raz o tak zwanem „zneutralizowaniu czarnego morza“. Plan ten zależał w tem, ażeby wszystkie mocarstwa, posiadające część wybrzeży czarnego morza, zgodziły się na zniszczenie swych twierdz i portów wojennych. Ale wykonanie tego planu byłoby odniosło ten skutek, że Turcya, której egzystencya zależy od panowania nad cieśniną Bosforu i posiadania dość znacznej siły morskiej, zostałaby zupełnie osłabiona i rozbrojona. Wszystkie te projekta zresztą utrudniają jeszcze bardziej ta ważna kwestya, czyli zasada traktatu z roku 1841 ma być zniesiona lub zatrzymana, to jest, czy Dardanele i Bosfor mają być otworzone dla okrętów wojennych wszystkich narodów, czy też zamknięte. Co do tego ostatniego punktu okazuje się rząd rosyjski nie tylko gotowym przyjąć propozycyę względem otwarcia tych cieśnin,

ale zdaje się nawet zmierzać formalnie do urzeczywistnienia tego projektu, chociaż w roku 1841 zależało gabinetowi petersburskiemu widocznie bardzo wiele na tem, ażeby osiągnąć przeciwny rezultat. Niedziwimy się wcale tej zmianie w polityce ministrów rosyjskich. Rzecz jasna bowiem, że jakiegokolwiek korzyści urosłyby dla innych mocarstw z tego, iż miałyby prawo wysyłać swe okręta wojenne na czarne morze, zyskałaby Rosya nierównie więcej na tem, że mogłaby wysyłać swe czarnomorskie floty na morze śródziemne, i że przejazd okrętów liniowych popod mury pałacu sułtańskiego i w obliczu twierdz dardaneelskich zadłżyłby niejako zabójczy cios niezawisłości rządu otomańskiego. Zniesienie więc tej dawnej ustawy państwa, chociaż Rosya niesprzeciwia mu się wcale, znajdzie silny opór ze strony Turcyi, a my niepojmujemy w istocie, z jakich powodów mogłyby sprzymierzone mocarstwa, jeżeli bronią szczerze interesów Sułtana, pominąć to pojęcie Turcyi. Z uwag, jakie dziennik *Times* robi w dalszym ciągu swego artykułu, pokazuje się, że zmniejszenie rosyjskiej floty wojennej na czarnym morzu byłoby zdaniem jego najkorzystniejszym i jedynym do przyjęcia środkiem. (Abb. W. Z.)

(Do programu przyjęcia Ich Mość Cesarstwa Francuzów.)

Londyn, 12. kwietnia. O mających nastąpić odwiedzinach Cesarza Francuzów donosi *Times*: Słychać, że Cesarz Napoleon uwiadomił lorda-majora w drodze urzędowej o swoim i Cesarzowej życzeniu odwiedzić City. Ich Ces. MM. mają prócz tego zamiar zwiedzić pałac krzysztalowy dnia 19. kwietnia. Publiczność nie będzie mieć przystępu do gmachu samego podczas pobytu w nim dostojnych gości, ale Ich Ces. MM. wystąpią na balkon i pokażą się zgromadzonemu w ogrodzie ludowi.

Posiadacze kart abonamentowych na czas sezonu będą wpuszczeni wewnątrz gmachu podczas śniadania w apartamentach J. M. Królowej, a Jej Król. Mość uda się wraz z dostojnymi gośćmi po śniadaniu wzdłuż całego pałacu ku bramie za dworcem pompejańskim. Urządzeniem tem nastęrczy się mieszkańcom stolicy i licznej publiczności sposobność objawić serdeczną radość, jaką powitają obecność Cesarza i Cesarzowej Francuzów na ziemi angielskiej.

(Wien. Ztg.)

Francya.

(Obłężenie Sebastopola i wyprawa krymska.)

Dzisiejszy numer *Monitora* pisze „Gazeta wiedeńska“ z 14go zawiera znany już z depeszy telegraficznej artykuł o expedycji do Oryentu. Przytaczamy tu ustęp odnoszący się do obłężenia Sebastopola, w którym *Monitor* stara się udowodnić niezmiernie trudności, jakie to przedsięwzięcie nastęrcza sprzymierzonym armiom, robiąc to obłężenie jedynem w swoim rodzaju: „Jak tylko ogień sprzymierzonych zdemontuje obłężonym jedno działo, zastępują je Rosyane natychmiast innym; na miejscu poległych stają świeże szeregi. Gdy załoga jest utrudzona, zmieniają ją niezwłocznie. Zapasów żywności jest podostatkiem; zrobienie wylomu nieprzyniosłoby żadnej korzyści, gdyż zwykłą gdzieindziej zapórę z murów zastępują tu palisady, wilcze jamy i zasieki i ponieważ wszystkie szalce są z ziemi, którym kule działowe zbyt mało szkodzić mogą. Wziąwszy na uwagę regularny atak przeciw twierdzy pierwszego rzędu i kierunku jego ku dwóm półksiężycom i jednemu bastyonowi, zajmuje front tej fortyfikacji tylko przestrzeń 300 metrów, a rozwinięcie ataku prawie objętość 8000 metrów. Ale pod Sebastopolem wynosi rozległość frontu atakowego przeszło 3000 metrów, a front naszego ataku tylko 41 kilometrów. Chcąc ochronić należycie tak rozległe przekopy, musiała armia przez 6 miesięcy utrzymywać dniem i nocą 10.000 ludzi na straży, a to podczas najostrzejszej zimy śród śniegu i lodu; można więc z tego powziąć niejaki wyobrażenie o przykrem położeniu armii i trudnościach obłężenia. W historii nowożytnych państw niema przykładu trudniejszego i sławniejszego przedsięwzięcia, któreby nawet ogromem trudności, jakie nastęrcza, odpowiadało bardziej ważności swego celu i interesom współdziałających mocarstw. Obłężenie Sebastopola nieda się w niczem porównać z jakimkolwiek obłężeniem w naszych rocznikach wojskowych. Atakować twierdzę zamkniętą wcale, w której liczniejszy nierównie nieprzyjaciel może zaopatrywać się do woli w ludzi, żywność i amunicję, jestto akt śmiałości, na jaką zdobyć się mogły tylko Anglia i Francya, sprzymierzone w zamiarze nader ważnym dla Europy.“

Gazeta wojskowa sędzi, że o zganionym tu tak bezwzględnie planie wojennym w Krymie wydadzą późniejsi dziejopisarze nierównie łagodniejszy wyrok, niż to uczynił wojskowy referent *Monitora*. Wykonane bez rozlewu krwi wylądowanie sprzymierzonych pod Eupatoryą jestto bez wątpienia jedno z największych dzieł w nowszych czasach. „To samo chociaż z wielkimi ofiarami, można było wykonać także w Kaffie, gdyż równie tu jak i tam mieli sprzymierzeni ku pomocy morze i swoją flotę. Pochód zaś z Eupatoryi albo też z Kaffy do Symferopola, zatem do serca Krymu, mogła armia składająca się z 75.000 ludzi odbyć tylko z wielkiem niebezpieczeństwem; wiadomo bowiem, że niemieli ani koni jucznych, ani mułów, równie jak i wozów transportowych do dyspozycji; że na równinie pod Symferopolem stała w szyku bojowym kawalerja sześćkroć liczniejsza od sprzymierzonych i że przesmyki alp tauryjskich były obsadzone masami piechoty rosyjskiej pod zastoną silnych szanów, któreby tylko z nadzwyczajnymi ofiarami zdobyć było można. Śród takich stosunków, przy tak niedostatecznym uzbrojeniu niemożna było obiecywać sobie pomyślnego rezultatu. A że wodzowie pontyńscy nie mogli osiągnąć żadnej korzyści wojennej, przeto spełniali tylko dzieła bohaterów. Bitwa nad Almą, pochód sprzymierzonych

w obliczu twierdzy i księcia Menzykowa do Bałakławy, prace oblężnicze i utarczki w owej strefie, przezimowanie i inne dzieła wojenne, są to dowody, że Anglicy i Francuzi dopełnili swej powinności w Krymie. Jeżeli od nich więcej żądano, tedy trzeba było zaopatrzyć ich także w potrzebne do tego środki, na których, jak się *Monitor* może przekonać z aktów śledczych pana Roebucka, zbywało zawsze w Krymie. Wodzowie pontyńscy nie ponieśli żadnych klęsk w Krymie i zajmują silne pozycje, z których mogą być przedsiębrane dalsze działania i zapewne przedsięwzięte zostaną.“

(A. B. W. Z.)

Włochy.

(Komisyja senatu nie jest za ustawą względem klasztorów.)

Z **Turyu** piszą, że w komisji senatu zajmującej się projektem ustawy względem klasztorów niebyło większości za projektem. Z pięciu członków komisji rozpoznawczej oświadczyło się dwóch przeciw zasadzie ustawy samej, a dwóch za nią jednak z poprawkami, któreby jej doniosłość ograniczyły; piątego członka, który rządowi przyznaje tylko prawo nakładania podatków na klasztory mianowano sprawozdawcą.

(W. Z.)

Niemce.

(Korespondencya pruska prostuje mylne podanie korespondencyi paryskiej.)

Berlin, 13. kwietnia. Pewien dziennik pruski ogłasza korespondencyę z Paryża, która między innymi zawiera: „Mam wszelki powód przypuszczać, że rząd pruski posłał notę do Paryża, tej treści: jako uwiadomiono go o postanowieniu Rosyi nieprzyjęcie interpretacji trzeciego punktu gwarancyjnego, że przeto przedłużenie wojny jest nieochybne; Prusy tedy mają sobie za obowiązek oświadczyć swą lojalną neutralność i przyrzekają, że będzie zupełna i szczerą.“ Korespondencya pruska zapewnia, że przytoczone tu podania są całkiem bezzasadne.

(G. W.)

(Klasztory fundacyi króla Ludwika.)

Mnichów, 2. kwietnia. Jego Mość król Ludwik wspiera z szczególną łaską zakony żeńskie, które przeniosły się z Bawaryi do Ameryki, gdzie poświęcają się wychowaniu dzieci niemieckich, by je ochronić od zepsucia i utrzymać przy religii chrześcijańskiej. Już pięć takich klasztorów ufundował Jego król. Mość darami od 8 do 10.000 złr., a przed kilkoma dniami ofiarował znów najłaskawiej 8000 złr. na założenie szóstego klasztoru.

(W. Z.)

(Król Ludwik wyjechał do Włoch.)

Mnichów, 10. kwietnia. Jego Mość Król Ludwik wyjechał dziś rano o 5. godzinie w podróż do Włoch. Jego królewska Mość powróci zapewne dopiero około połowy czerwca, a później wyjedzie na dłuższy pobyt do Berchtesgaden.

(W. Z.)

Rosya.

(Latarnie wybrzeżne i znaki marynarskie zniesiono.)

Petersburg. Na mocy najwyższego rozkazu z dnia 26go lutego 1854 pogaszono dla odbywających się działań wojennych wszystkie latarnie morskie w zatokach Fińskiej, Rygskiej i Botniskiej; ale po oddaleniu się flot nieprzyjacielskich znowu je pozapalano.

Teraz wyszedł znowu rozkaz, żeby pogaszono i ściągnięto wszystkie znaki, latarnie morskie, baki itp.

(A. B. W. Z.)

(W zaskarżeniach urzędników wolne odwołanie.)

Petersburg, 29. marca. Administracyjna rada Królestwa Polskiego rozporządziła, że w sprawach policyi karnej przeciw urzędnikom sądowym, oskarżonym o przekroczenie służby, będzie pozwolono obżalowanemu lub w swem urzędowaniu suspendowanemu urzędnikowi odwołać się do wyższej instancji od dekretu, który przyjmuje zaskarżenie i nakazuje wytoczyć proces, lecz tylko po wydanej stanowczej rezolucji i równocześnie z apelacją przeciw temu wyrokowi.

Turcyja.

(Nowe urzędnienia i przepisy w administracji.)

Wiadomości z **Konstantynopola** sięgają do 2. b. m. *Journal de Constant.* pisze, że na mocy nowych postanowień tanzymatu będzie zniesiony podatek osobisty, że każdy chrześcijanin będzie mógł w wojsku awansować aż do pułkownika a w urzędach cywilnych aż do funkcyjaryusza drugiej klasy, i że nakoniec wszędzie, gdzie ludność niejest mieszana, wolno naprawiać dawne i budować bez przeszkody nowe kościoły chrześcijańskie; gdzie zaś ludność jest mieszana, potrzeba pierwiej postarać się o pozwolenie rządu.

Z **Brussy** donoszą pod dniem 28. marca, że ciągle jeszcze dają się czuć chwilowe wstrząśnienia ziemi.

Ze **Smyrny** donoszą gazecie tryestyńskiej z 5. b. m. „Zeszłego tygodnia odczytano w Konaku ferman sułtański przeciw przedajności i przeniewierzeniu urzędników, który zagraża przestępcom kasacją, karami pieniężnymi, więzieniem, wygnaniem, a nawet robotą na galerach.“

(Abbid. W. Z.)

(Popis szkoły wojskowej w Damasku; Anglia zakupuje konie.)

Damask, 16. marca. Dnia 8. b. m. odbył się w obecności obcych konsulów i innych znakomych mieszkańców miasta popis uczniów szkoły wojskowej. Uczniowie składali dowody dosyć znacznych wiadomości w kilku gałęziach nauk, jako to: w geometrii, jeografii, algebrze itd., co obecnych tam więcej zdziwiło, gdyż przedmioty naukowe wykładają w tym instytucie w arabskim i tureckim

języku, których literatura w przedmiotach umiejętności nie jest tak bogata, jak najwięcej używanych europejskich języków w Oryencie. Słusznie powiedzieć można, że wypadek tego egzaminu w obec ludności tak mało wykształconej, jest wielką chlubą rządowi tureckiemu w jege usiłowaniach ku popieraniu oświaty i moralności. Wspomnieć także należy, że Arif Basza jest pierwszym namiestnikiem tutejszym, który zaprosił władze tureckie na taki egzamin.

Konzul angielski otrzymał od rządu swego polecenie zakupywać ile możności jak najwięcej mułów i innych zwierząt jucznych dla armii Krymskiej. W ostatnią sobotę wyjechał więc w tym zamiarze z sumą 250.000 piastrow na prowincję. W tym samym zamiarze mieli także do Aleppo przybyć oficerowie angielscy, inni zaś są tu oczekiwani i będą kierować tą sprawą i odbierać zakupione zwierzęta.

(Masonia w Turczyźnie.)

Gazeta Tryestyńska podaje z *Lewanty* z ostatnich dni marca następującą korespondencję:

„Luboć już prawie od trzydziestu lat rozmaite miano domysły że między Mahometanami istnieje wolne mularstwo, a szczególnie oficerowie rosyjscy po kampanii roku 1829 natrafiali na ślady tego tajnego towarzystwa w Turcyi, jednak niezdolano dowiedzieć się w tym względzie nic stanowczego.

Dopiero w ostatnich latach potwierdziły się owe dawniejsze domysły, gdyż pewien wolny mularz niemiecki jadąc na Belgrad w sprawach handlowych znalazł w tem mieście loże turecką, do której go wprowadził należący do towarzystwa profesor tamtejszy chrześcijaanin, i gdzie go najuprzejmiej przyjęto. Coraz więcej się okazuje, że tureccy Masoni, którzy swe obrzędy mularskie odprawiają pod nazwą Derwiszów, te same mają dążności i cele co Masoni naszych krajów europejskich, z małą różnicą mają te same zwyczaje i ceremonie i używają tych samych znaków, słów i godła. Tureccy Masoni są ludzie z wysokim na swój naród wykształceniem, ich pojęcia religijne wzniosły się nad Islamism, odrzucają wielożenstwo, gdyż każdy z nich tylko jedną ma żonę, a przy uroczystych obiadach na których dają wino, znajdują się kobiety bez welonów w dowód wzajemnego braterskiego zaufania.

Loża belgradzka pod nazwą Alikocz liczy siedmdziesiąt kilka członków; jej mistrz prezydujący Tjani Ismael Czolak Mehemed Saede jest zarazem wielkim mistrzem wszystkich loż Turcyi europejskiej i zostaje w bezpośrednich stosunkach z wszystkimi lożami tak w państwie Ottomańskim (a jest ich n. p. w Konstantynopolu dziewięć, z których klasztor Derwiszów należących do klasy wirujących, pod nazwą Sirkedszi Tekar t. j. handlarza octem, jest najznakomitszą) jak i w Arabii i Persyi, gdzie towarzystwo Masonów liczy ma do 50.000 członków.

Tureccy Masoni noszą na znak zakonu oprócz małego brunatnego szalu w rozmaite figury, na białym sznurku około szyi małą płytkę białego marmuru (dwa cale w średnicy), z brunatno-czerwonymi plamami. Te plamy oznaczają krew i przypominają założyciela wolnego mularstwa w Turcyi, nazwiskiem Ali, który za to poniósł karę śmierci.

Wielki mistrz loży belgradzkiej nazwiskiem Tjani Ismael Czolak Mehemed Saede, sędziwy i w życiu prywatnem bardzo poważany Turek, mianowany został od loży „Balduin zur Linde“ w Lipsku członkiem honorowym, i nawzajem loża Alikocz mianowała kilku Masonów lipskich honorowymi członkami.

Czyli Masoni tureccy mają także tendencje polityczne, nie wiadomo.“

(Abbl. W. Z.)

Z teatru wojny.

(Doniesienia z Kamieszy. — Stan rzeczy pod Sebastopolem.)

Wiedeń, 12. kwietnia. Gazeta wiedeńska podaje z *Monitora de la Flotte* następujące doniesienia z Kamieszy z dnia 24. marca o stanie rzeczy pod Sebastopolem:

„Rosyianie fortyfikują się bez ustanku. Ich system obrony obejmuje obecnie trzy rozmaite części, mianowicie miasto, wieżę Malakowa i oszańcowany obóz pod cytadelą na północnej stronie portu, gdzie wytaczają działa, jak gdyby sobie przysposobili schronienie na wypadek, gdy będą zmuszeni ustąpić z miasta. Jeńcy rosyjscy opowiadają, że stan zdrowia między załogą w Sebastopolu wcale nie jest pomyślny. Wojsko jest w nieustannym ruchu. Codziennie o ósmej godzinie odbywają się musztry w bateriach i ćwiczenia rezerwy i posiłków. Po południu i w nocy odbywają się roboty fortyfikacyjne. W ostatnich czasach założyli baterie o ośmiu działach na najwyższym punkcie miasta, gdzie stoi biblioteka. Zdaje się, że generał Parolow komendant jedenastej dywizji dowodzi na przedmieściu marynarki. Ma pod swym rozkazem trzy pułki jedenastej dywizji, jeden z dywizji czternastej, pułk strzelców czwartego korpusu, kompanię inżynierów i 2000 Greków. Nasze rakiety zrzuciły niemałe spustoszenie w mieście, jedna wpadła do domu księcia Menzykowa, gdzie zabiła dwóch ordonansów; inna zapaliła mały statek parowy.“

Inna korespondencja z Kamieszy z dnia 25. marca donosi, że rosyjska siła zbrojna w Kercz pod dowództwem atamana Chamutowa składa się głównie z kozaków czarnomorskich i dońskich, tudzież z wojska regularnego. W miesiącu maju przeszłego roku zatopili Rosyianie u wnijszcia cieśniny na wschodniej stronie tamtejszej kwarantany 30 do 40 okrętów. W obecnej chwili znajduje się w Kerczu trzy paropływy wojenne: „Mołodec“, „Birec“ i „Kolchida.“

(A. B. W. Z.)

(Stan rzeczy pod Eupatoryą i na czarnem morzu.)

Wiedeń, 12. kwietnia. Gazeta Wiedeńska pisze: Według listu z Eupatoryi wyprawił Omer Basza całą swą kawalerję aż nad słone jezioro. Jak w przeszłorocznej kampanii Kalafat nad Dunajem tak w obecnej chwili Eupatorya niema pewnego punktu oparcia. Od dnia 20. marca do 4. kwietnia ściągnął Omer Basza do Eupatoryi 9000 żołnierzy, tudzież 8 baterji i 3000 koni; z swą siłą zbrojną mógłby wykonać znaczną dywersję na korzyść sprzymierzonych, jeżeliby przyszło do skombinowanego w ten sposób ataku na Rosyan. Ale słyhać, że zadaniem Omara Baszy jest działać przeciw Symferopolowi, jako środkowemu punktowi komunikacji rosyjskich. Do wykonania tego planu wojennego ma Omer Basza dostateczną siłę zbrojną, ale nieposiada prawie żadnych środków transportowych; drzewo, wodę, żywność i amunicję musianoby wieść za wojskiem, musianoby bowiem utworzyć obóz w stepie, gdzie niema ani drzewa ani wody, nimby przypuszczono atak na pozycję rosyjską. Pochód przez Almę i Belbek do doliny inkermańskiej nieda się tak łatwo wykonać, na tych bowiem punktach główna siła armii rosyjskiej zajmuje pozycje mocno oszańcowane.

W portach Bałakławy i Kamieszy stoją dwie eskadry w pogotowiu do wyprawy morskiej pod dowództwem admirałów Bruat i Lyons. Codziennie przybývają do nich nowe okręta z Bosforu, z Burgos i z Balczyku.

Według listów z Odesy obawiają się mieszkańcy tamtejsi również jak w innych miastach czarnego morza bombardowania. Dnia 3. kwietnia rozeszła się była w Odesie pogłoska, że sprzymierzeni bombardują Anapę.

Potwierdza się, że naczelny generał Murawiew w Tyflisie koncentruje swoje wojska, ponieważ słyhać, że Szamyl zamysła rozpocząć działania zaczepne. Rzeczą jest pewną, że Czerkiesi zawiązali stosunki z komendantami okrętów floty sprzymierzonej i już odbyli kilka małych potyczek na wybrzeżu morskiem z Rosyanami. Książę Bebutow wyruszył z swem wojskiem skoncentrowanem w Gumri do Achalczyku, ażeby zapobiedz wpadnięciu Górali do Kutais.

Kilku francuzkich i angielskich oficerów marynarki zajmuje się wypracowaniem topograficznych planów Trebizondy, Synopy i Burgos wraz z portami. Ztąd poszła pogłoska, że sprzymierzeni zamysłają wybudować na jednym z tych punktów twierdzę związkową. Z innej strony zapewniają, że żadne z pomienionych miast portowych niejest przydatne do wybudowania wielkiej twierdzy morskiej. Rosyianie posiadają Achtiar (Sebastopol) od kwietnia 1783; budowali więc 72 lat około tej twierdzy i zrobili z niej za pomocą ogromnych ofiar port wojenny pierwszego rzędu. Chcąc przeto zrównoważyć wpływ tego pod względem strategicznym bardzo ważnego punktu, musianoby z miasta Gallipoli utworzyć port wojenny dla mocarstw zachodnich.

(Abbl. W. Z.)

(Depesza księcia Górczakowa z 6. kwietnia.)

Najnowszą wiadomość z Krymu podaje *N. P. Z.* w następującej depeszy:

„Książę Górczakow donosi z Sebastopola: Do 6. kwietnia niewydarzyło się nic ważnego. Nieprzyjaciel utrzymuje dość silny ogień przeciw trzem naszym fortom, Wołhyńsk, Selenguńsk i Kameczatka; ale jego roboty oblężnicze postępują z trudnością; w innych częściach Krymu nieprzedsiębrano żadnych kroków wojennych do wspomnionego powyżej dnia.“

(Zeit.)

Doniesienia z ostatniej poczty.

Wiedeń, 15. kwietnia. *Oest. Ztg.* pisze: Według doniesień z Krymu z d. 4. i 5. b. m. trwały ciągle walki pod wieżą Malakow. Francuzom powiodło się zająć stanowisko na kilku okopach rosyjskich. Działania pod tą wieżą ciągną się już od sześciu tygodni, gdyż utrudnia je bardzo nadzwyczajnie korzystne położenie wieży i broniące ją reduty. Prócz tego nie korzystali Francuzi rozpoczynając działania z dawniejszych robót angielskich. Dawniejsze bowiem raporta donoszą, że działania francuzkie opiera się na ukośnej podstawie przeciw okopom rosyjskim. Wieża zbudowana według tego samego systemu, według którego zbudowane fortyfikacje bomarsundzkie. Kilka z Konstantynopola wysłanych moździerzy mniejszego kalibru ma być teraz użytych przeciw wieży Malakow.

Paryż, 15. kwietnia. Dzisiaj o god. 1. z południa wyjechali Jch Ces. MM. na Calais do Londynu, Cesarz przyjmował przed wyjazdem deputację i tak się w obec niej oświadczył: Udaję się do Londynu dla sprawy wschodniej. Pragniemy jedynie zaszczytnego pokoju; w ten sposób może pokój przyjść do skutku. Pokój lub wojna; liczę na waszą pomoc. — *Monitor* zapowiada otwarcie wystawy przemysłowej na d. 1. maja. 3 % renta. 68. 65.

Turyń, 14. kwietnia. Jego Mość Król udał się dzisiaj do Alexandryi dla rozdania chorągwi wojsku ekspedycyjnemu, co się odbyło w obecności ministrów, tudzież francuskiego i angielskiego ambasadora. Król ogłaszając wojsku sprawiedliwość wojny mówił: „Będziecie walczyć, gdzie niegdys powiewała bandera Sabaudyi, gdzie dzisiaj walczą waleczni przyjaciele; załuję, że niemogę być z wami jak niegdys. Szczęśliwy dzień połączenia!“

Genua, 13. kwietnia. Parostatek „Costitutione“ odplynął przedwczoraj do Konstantynopola z częścią sztabu jeneralnego, korpusem inżynierów i sanitarnym. Jenerał Lamamora ma jak słyhać d. 15. b. m. kierować osobiście odjazdem wojsk, potem udać się naprzód z częścią sztabu jeneralnego na pokładzie okrętu „Governolo“ pod komendą kapitana Albini, by przed nadejściem floty transportowej stanąć w Bosforze.

(L. k. a.)

